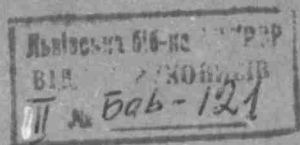


Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.  
Zespół (fond) 4.  
Zbiór autografów Biblioteki Baworowskich  
Dział (opys) 2

121. Ż. Krasieński, „Ułamek” b.d., K. 3.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*



121

Красинський Ж.  
(Krasinski J.)

Улашек (ползія)

б.р.

б.м.

1.л., 3арк.

м. под.

1  
Wametek.

Nastładowany z Głowy Św. Teresy.

przez F. Krasinickiego

Vida sen vivis en mi  
Y tan alta vida espero  
Que muero porque no muero

Głowa Św. Teresy. —

Przed życiem cuję — nie przed śmiercią — trwozę —  
Bo takie światy widzę tam przed sobą  
Ze mi ten świat, grobowa kutoba.  
I tem umieram — że umrzeć nie mogę!

Umrzeć lub cierpieć! a cierpieć bez miary!  
Bo mnie się z Tobą teraz stać w Twojem Niebie,  
Lub gdy niemożna, żyć w piekle dla Ciebie!  
Salij mi więc męki jak niebieskie dary!  
Im drosze będą, tem mi więcej błogie —  
Ja przed spokojem tylko cuję trwozę  
I tem umieram że umrzeć nie mogę  
Jednej ulgi na moje męzaranie  
— Ojędna tylko i śmierć się narzywa —  
Śmierci dać sobie nie zdolam borkarnie!  
Obardrom Janie, bardrom nieszczęśliwa!  
Ty jedną szczęścia Tyś zamknął mi drogę  
I tem umieram że umrzeć nie mogę!

Prasom Cię tylko widuję w widzeniu  
Lecz ty nie racysz długo zemną zostać

Wnet mknie Bóg - Piotrowca Twa postać  
I w gorsecm jescze konam z niestowieniem!  
- Przed chwila bylam w Wierchosii sorlana -  
- Nikt nierozumat by stogi od Jana -  
Ty, Bóg, Ty dla mnie stawsales' sie, maty,  
Aze mnie matej, wyrostal Bóg, cety!  
Tyj sie zamylkat w mem sercu jak w grobie -  
- Sam sie jak Permiar wreczyta ku Tobie!  
Przez niokonwonej Laski rozwolanie  
Stworca przechodit na chwile w stworzenie -  
Stworzenie w Stworca, przez jedno wosobnienie.

Mnie juz tak byto jak by po pogrzebie -  
Bez ciata bylam, na Ziemi i Niebie,  
Na wieki z toba przez Tobie - u Ciebie!  
Wtwara Ci patrzalam - ale nie szyma -  
No nato w roku Ocz smiertelnych niema -  
Glos Twój styszalam - lecz nie ziemskim stuchem  
Wszystkom widziata i styszata - Duchem!  
Opudnak Janie Tyj' jasniat przedemna,  
Jakby stonie stonice w ktoram kortatt Piotrowca!  
Och! Swiatlo dzienne, noc, miennie ciemna -  
Tury tam promieniu co z Twych skroni Sieka.  
- Choc' nie cielesny - widomszy, nie ciato -  
Istowo kade co z ust Twych sptyysato  
Dziwieniem Dziwiczniejsem, nie drwiok osen przez uszy,  
Niebroniace, bremiata jak pieśni w mojej duszy!  
I bylam z toba, - ogladatam Ciebie -  
Nie ukrytego w przrenajswiętozem Chlebie,

2

Nie tajnego przestomami ludu -  
Lecz jakim bywase wśród Amiotów ludu  
Tam gdzie nad światem królujesz z Świętymi!  
Jakim Cię - takim - tu miałam na Ziemi!  
Lepiej od Świętych widziałam Cię Janie!  
Bo silniej Kocham, gorzej niż Oni!  
Twi w domu Wierzyłem Tyś dał im mieszkanie -  
Ojciec gdzie mieszkał? co mnie strzeże, broni?  
Gdy mnie porzucasz, rozstają w rozpaczy -  
Lecz ból i rozpacz, cóż to dla mnie Knaczy?  
Im bardziej tęsknię, tem Kocham gorzej  
Im więcej tęskni, tem miłości więcej,  
Wtem pięknie Nozem Nożego Kochania,  
Gdzie stwa obecności mnie nawszt rozrania -  
We chwilej piórniej Tyś znowu daleki,  
Inni powracasz, upływają, Wielki!  
Bez Boga mego - a z Boga wspomnieniem  
Lecz na Ziemi grobowem kamieniem  
A pod tem głosem mej niewruszonosci  
Smutek przejada do Sepitku me kosci!  
Kładam bez miary - miłuję bez granic -  
Miłosci i kładra nie zdąży się, na mi -  
Amuniamam cęta w jedno upragnienie,  
Lecz Twojej woli w tych chwilach nie zmienię!  
Jan nieśmiertelny nie rotapi do stęgi,  
Aż kiedyś - kiedyś - znowu po raz drugi!  
Imiemo Twoja, o Ty mój - przestrożę  
Ja tem umieram, że umrzeć nie mogę!

Albo Ty myślisz, o Ty wiecznie żywy  
że Ciebie Kocham za przysięte nadgrody,  
że obiecane w Królestwie Twem gody,  
że palmy - banany - i Luda - i Driny -  
że jaka, kolwiek bąda w Niebie zapłata,  
Kłosa, byś opłacił mi dni mych utratę?  
Ja Kocham Ciebie - żeś był miśroczelny!  
że przeboleś tu wszystko co boli,  
że zamiast wszystko co tytko porzicia  
Ty Bóg w kajdanach Cieleśnej niewoli,  
Ty Bóg przez katów prowadzon do Kryza!  
Ja Ciebie Kocham, że li o tej chwili  
Niebo odbiegło - i ludzie zdradzi!  
Ja Ciebie Kocham, żeś był przemieszony  
Wolać do Ojca... „Ojciec spuszczoney” -  
Ja Ciebie Kocham, żeś był ~~przemierzony~~ <sup>przemierzony</sup> twoim konanie  
Dra Smierci więcej mi za Zmartwychwrotanie!  
No mi się zdaje że Ty Zmartwychwotały  
Nie tyle biednej potrzebujesz stogi, -  
Jwi w tedy stóry Ci Twój wszech świat cały -  
Stopą powietrzną przewlatujesz Smogi  
Lecz Kudy konasz, mnie się wicanie zdaje  
że wracam Duchem w widriane jure Kraje,  
że oglądam gdiś wporódy to węgore  
I Kryz ten obrocon w Kwici twojij purpurci!  
że <sup>Magdalena</sup> Magdalena, ta Święta, Twa miła,  
to tam tak jerej - to ja chyba byta!

/

Bo w sercu mojem, Tyj serce mi ptacze  
 Bo drze, mi w oczach worystkie try, jej oka,  
 Rozpacz moja, tak strasena - głęboka -  
 że być nie mogą dwie takie rozpacze!

Nie - Ona Ciebie więcej mi kochata -  
 Ja wiem że ona wielka, a ja mała,  
 Będę mniej rymami Tobie zastępowana -  
 Lecz więcej Ciebie mi kochata Ona!

Jakże to będzie, mój Janie, mój Boże?

Jakże rozdzielić Sędem Salomona

Jz jedną miłość, między te dwa łona?

- Bo dwóch miłości być takich niemoż!

- Nie - Ciebie więcej mi kochata Ona!

Raz tyłko w życiu na Golgockim pyłe

leziata w ptaczu, krewi, Twoja, rozroznona

Raz jeden tyłko - a ja raz tyłko!

Bo w noc prawie dla mnie się odtworza

Kalwaryjskiego przytomności Cmentarza

Iz pora Wieków upłynionych tyła

Wraca ta do mnie Kobecniona chwila

Wskazyj wśród niebios i ziemi zaiminia

Imart Wacch Stworzyciel w obce Wrech stworzenia!

Aż padnie z Zorza pierwszy promień Świecny

Widuje, w celi tej krzyż Twój męczyzny

I na tem drzewie Oglądam Twoe światło

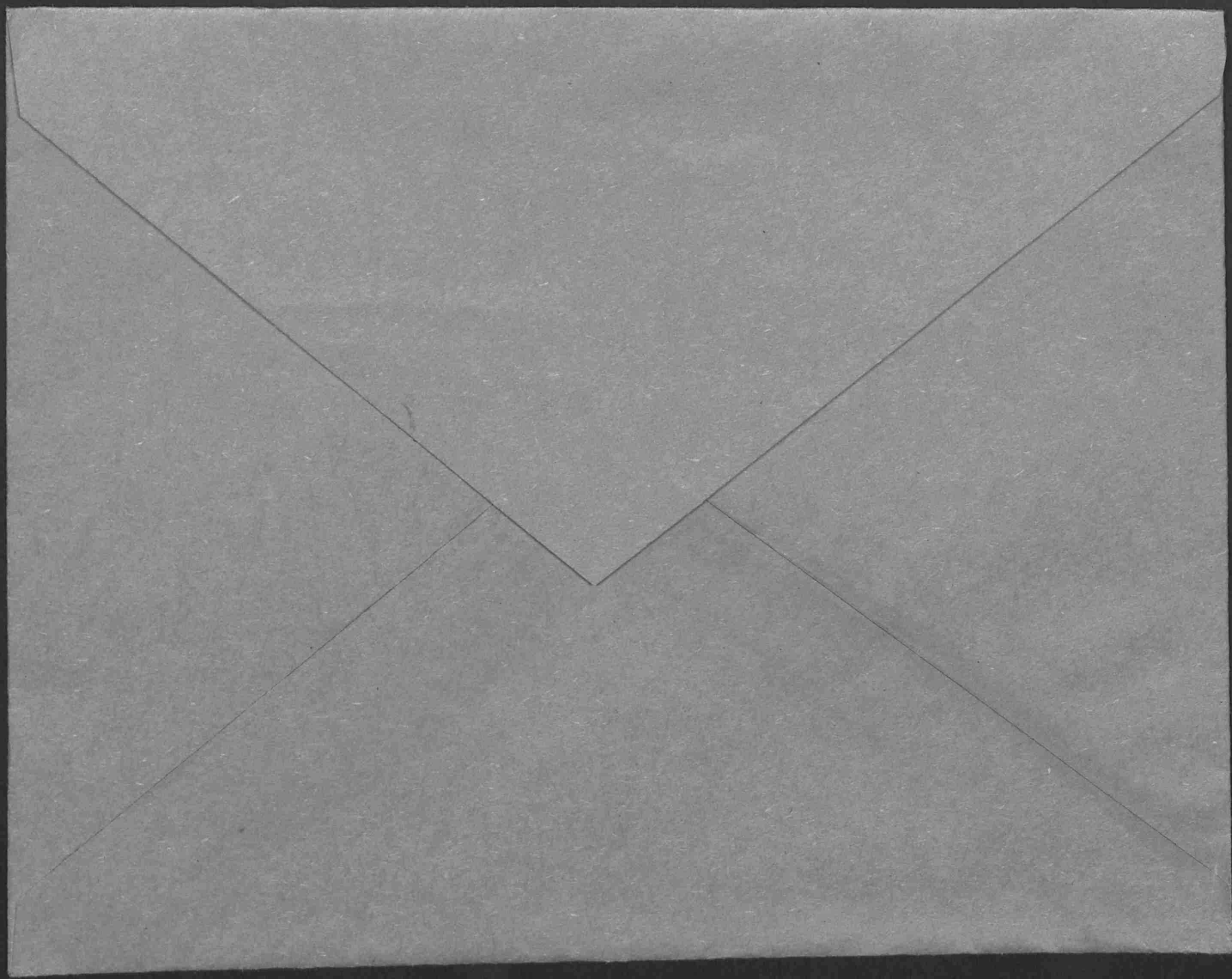
Ostatkiem światła jeszcze tłuże biało



Gdy w szeptko w okół, jak w grobie zwróciło!  
Ty i ja Janie - nikt więcej my Janie -  
Taki bliscy siebie - a tak rozdzieleni  
Bo ja tu w dole pod Twoimi stopami  
A ty nademna, w tej straszonej przestroni,  
Do kłód tych z Cedru porybity gwardziami!  
Krawca ja Kłosa, w milereniu a cęta  
Drogajca cętem od matki Twojego Cięta -  
Kalcujca, w Skroniach mi kółce Twoich Skroni,  
Piwa, mnie w rnych Skroniach zelarca Twoich Stoni -  
Wboku mnie szarpie, boku Twojego rana -  
Jehoi tam w dole, takim z Tobą rana  
Tam z Tobą w górze tam ukryzowana! -







Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**